Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem po niedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 176. Sobota 2 sierpnia 1862. № 176

Poznań, 1 sierpnia. Z czarnogórskiego pobojowiska przybyła do poselstwa tureckiego w Wiedniu depesza telegraficzna Omera paszy, w tych słowach: „Wszystkie pozycye w około Zagaracza przez wojska nasze zajęte. W piątek dnia 25 lipca nieprzyjaciela z wielkiemi stratami wyparliśmy z Oriałuki i sioł okolicznych. Sioło i dom Mirka zburzone. Szczegóły prześlę pocztą. Dziś rozpoczynają się operacye wprost na Cetynią.“ Zdaje się, że w istocie Czarnogórcy zostali porażeni, czy może odparci, ale wojsko tureckie mniéj więcéj dawne pozycye nad Cetą, od Spuża po Kalan, zajmuje. Nie wiele znaczy, że Turcy opanowali parę siół w dolinie Cety, bo ich Czarnogórcy od Spuża i od Niksicza łatwo mogą odciąć, i operacye na Cetynią mogą się skończyć zupełną klęską.

W Hercegowinie Turcy zupełnie opuścili pozycye; wojska ich połączone ściągają żywności i zapasy morzem, na Bar, Skadar, Podgórzycę i Spuż.

N. Pan raczył nadać przewodniczącemu radzcy w audytoryacie jeneralnym, tajnemu radzcy sprawiedliwości Grossheimowi, rangę dyrektora sądu apelacyjnego.

Berlin, 31 lipca. N. Pan przybył dziś o godzinie 11 z zamku Babelsberg do Berlina i słuchał referatów ministra wojny jenerał-majora i jenerał-adjutanta Alvenslebena i ministra stanu hr. Bernstorffa, poczém przyjmował pozasłużbowego podpułkownika Thümena i właściciela hotelu Krügera.

— Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi budżetowéj tyczące się administracyi kolei żelaznéj. Kilku mówców wykazuje, jak ubogą w koleje żelazne jest prowincya pruska, i żąda współudziału rządu w budowie nowych sieci kolei żelaznych w téj prowincyi. Komisarz rządowy oświadcza, że rząd ze swéj strony protegować będzie tworzenie stowarzyszeń prywatnych, mianowicie na przestrzeni z Tylży do Wystrucia, koncesya atoli dopiero udzieloną być może po zebraniu potrzebnych kapitałów, gdyż rząd nie udziela już tymczasowych koncesyi. Podczas mowy posła Bethusy-Huc pojawiło się na trybunie dyplomatycznéj pięciu najznakomitszych członków poselstwa japońskiego w towarzystwie tłómacza, któremu w nader żywy sposób liczne zadawali pytania. Wicemarszałek Behrend udał się na lożą dyplomatyczną a tłómacz przedstawił go Japończykom. Za przykładem wicemarszałka poszło kilku innych posłów. Jeden z Japończyków posiadający język angielski rozmawiał długo z Behrendem i notował sobie udzielone mu przez niego objaśnienia. Wnioski postawione przez komisyą budżetową przeszły wszystkie, pomiędzy innemi wniosek zniżający dodatek do administracyi kolei z funduszu państwa z 1,500,000 tal., na 1,000,000 tal. Następnie obradowała izba nad budową kolei żelaznéj z Kohlfurtu i Zgorzelic na Hirschberg do Waldenburga i nad budową kolei żelaznéj z Kistrzyna wprost do Berlina.

— Do Gaz. Koloń. piszą stąd: O zamiarach i planach ministerstwa w przesileniu budżetowém dużo prasa rosprawia. Pomimo to przyjąć na pewne jednakże można, że stanowcza uchwała w tym względzie jeszcze nie zapadła i zapewne przed powrotem N. Pana z Ostendy nic stanowczego nie będzie postanowioném. Oczekują najprzód dalszego rozwinięcia się téj kwestyi. Tyle jednakże da się już teraz przewidzieć, że antykonstytucyjne postępowanie, na przykład rządzenie z dawniejszym budżetem, pewna część ministerstwa stanowczoby odrzuciła. Mniemanie, że minister skarbu nie przyjąłby odpowiedzialności za podobny krok, zupełnie się potwierdza. Pan Heydt wyraził się podobno o tém stanowczo. Życzenie, ażeby obrady nad budżetem na rok 1863 odroczyć, wskazuje, że w kołach rządowych nie bardzo pragną, ażeby przyszło do starcia.

— Król wyrtembergski podał, jak donoszą niektóre tutejsze gazety, memoryał w Paryżu, w którym oświadcza, że niemiecko-francuski traktat handlowy napotyka przynajmniéj w poniedniowych Niemczech na przeszkody nie do przezwyciężenia wykazuje, że jedynie krok przez Austryą uczyniony mógłby stworzyć przemysłowi francuskiemu obszerne kraje od morza Bałtyckiego i Północnego aż po granice państwa tureckiego. Następnie położono na to przycisk, że Austrya po przeprowadzeniu jedności z związkiem celnym, chętnie chce zawrzeć z Francyą i Anglią traktaty handlowe, i że właśnie większe państwa związku celnego daleko więcéj sprzyjałyby tym ugodom jak traktatowi prusko-francuskiemu, i że zatém Francya, jeżeli traktatowi temu udzieli ratyfikacyą wystawi się na niebezpieczeństwo nieosiągnięcia zamierzonego celu.

— Obchodzi pogłoska, że rząd austryacki ma zamiar odwołać swego posła u dworu pruskiego, hr. Karolyi, i zastąpić go innym dyplomatą.

— Prezydent rzeczypospolitéj murzyńskiéj Liberia, pan Benson, opuścił już onegdaj wieczorem Berlin i wyjechał z obywatelami swemi towarzyszami najprzód do Drezna. Z tamtąd udaje się p. Benson na dłuższy pobyt do Londynu.

— Poselstwo japońskie ofiarowało królowéj kilka cennych sukien. Najpiękniejszą z nich, powszechnie podziwianą, sprzątali wedle wiarogodnego zapewnienia książęta japońscy żyjący na wygnaniu.

— Tutejsza Tribüne donosi, że p. Patzke krótko po swojem ułaskawieniu podał do króla prośbę o przywrócenie go albo do dawniejszy urząd pułkownika policyjnego, albo téż o nadanie mu odpowiedniego miejsca w administracyi. Na prośbę tę otrzymał wedle tegoż dziennika odpowiedź przez ministra spraw wewnętrznych, że podług położenia rzeczy o przywróceniu go na dawniejszy jego urząd mowy być nie może, i że nawet od nadania mu innego urzędu na teraz wstrzymać się należy.

— Codziennie oczekują rozwiązania księżnéj pruskiéj. Już od dwóch tygodni przybył do nowego pałacu pod Poczdamem lekarz angielski przysłany przez królową angielską, również przyboczny lekarz księcia następcy tronu, wyższy lekarz sztabowy dr. Wegner, zamieszkał już w nowym pałacu.

Chełmno, 30 lipca. W przeszłą sobotę skończył się egzamen dojrzałości abituryentów w tutejszém gimnazyum. Z 30 kandydatów 27 egzamen złożyło. Po przejrzeniu prac piśmiennych zwolniono 14 od ustnego egzaminu. Na całą liczbę 30 przypada 19 Polaków: na owych 14 od ustnego popisu zwolnionych 10 Polaków, a na 3 pozostałych 2 Polaków.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 lipca. Czytamy w Dzienniku Powsz.: „P. o. warszawskiego oberpolicmajstra. Wiele osób przybywających z prowincyi, po zabawieniu krótkiego czasu wracając bez zawizowania paszportu, zapewne przez błędną informacyą rządców domów, narażeni bywają na zwrot od rogatek lub nieprzyjęcie na koléj żelazną; z tego powodu uważam za konieczne podać do publicznéj wiadomości, że wedle istniejących obecnie przepisów, nikt ani jednéj chwili bez zameldowania się władzy policyjnéj przebywać nie może, że wyjeżdżający z miasta skoro wizy policyjnéj na paszporcie nie okaże, na dowód dopełnionego meldunku, z miasta wypuszczonym nie będzie i że przestrzeganie tych formalności komisarzom na kolejach żelaznych i rewizyom rogatek jak najmocniéj zaleconém zostało. Warszawa dnia 16 (28) lipca 1862 roku. Podpułkownik Muchanow.“

— Piszą ztąd do Czasu: Dziennik Powszechny zamieścił doniesienie, że rada administracyjna, na wniosek margr. Wielopolskiego uczyniła przedstawienie w. księciu, ażeby wyjeżdżając otaczał się eskortą, a powody takowego przedstawienia wymienionemi zostały. W ogłoszeniu tém, wiele jest niewłaściwego. A naprzód: zdawaćby się mogło, że w. książę dotąd bez eskorty jeździł. Tak nie jest, bez prośby rady administracyjnéj, w. książę wyjeżdżał otoczony konwojem, a nie tylko w. książę, ale małżonka i dzieci jego. Nalegania więc były niepotrzebne. Lecz jest to rzecz małéj wagi: Paskiewicz, Gorczakow i prawie wszyscy namiestnicy zawsze z eskortą pokazywali się na ulicy, nie obrazi więc narodu i eskorta przy w. księciu. Pisanie jednak o niéj i robienie z tego powodu rozgłosu uważamy za zupełnie niepotrzebne, ale co gorsza w uczynionéj w doniesieniu wzmiance o „przewrotnych spiskach“, o których w Warszawie nikt nie słyszał, dopatrujemy owę dążność uspakajania kraju w kierunku, którym postępowano przez lat 30 od roku 1831. Gdy robiono manifestacye, mówił rząd: przestańcie manifestacyi, a stan wyjątkowy zniesiony zostanie; gdy śpiewano po kościołach, słyszeliśmy wiele razy: przestańcie śpiewać, a wszystko będzie dobrze, i tak ciągle. Teraz kraj jest zupełnie spokojny, ale mówią nam jeszcze, uspokójcie się, siedźcie cicho, bo inaczéj rząd nic zrobić nie może; a gdy spokoju zaprzeczyć nie mogą, piszą o ukrytych wichrzycielach, o przewrotnych spiskach, czyniąc zależném od ich wyśledzenia i ukrócenia okazywanie się rządu bez eskorty; co znaczy, że wówczas dopiero rząd będzie uważał, że kraj jest zupełnie uspokojony i zdolny do przyjęcia reform; ztąd mniemamy, że usiłuje wynaleść powody zwłoki i niezmierza przeprowadzić ich na seryo. Od r. 1831 przez lat trzydzieści śledzono spiski, a gdy ich nie było, to tacy jak Golicyn, Storożenko, Jołszyn, Leuchte tworzyli je i komponowali całe sprawy. Uważać więc musimy, że rząd nie zamierza zejść z drogi ucisku, przyjmuje tylko metodę powolniejszego a systematycznego prześladowania. Po roku 1831 metoda taka mogła przynieść żądany przez rząd cel, ale dzisiaj okoliczności zmieniły się, i systematyczne ciągłe prześladowanie, wyrodzić może i musi straszną eksplozyą. Ogłoszenie, które nam dało powód do wyżéj napisanych słów, zrobiło najniekorzystniejsze wrażenie. Wszyscy zrozumieli jego myśl ukrytą i widzą w niém, zapowiedzenie długiéj epoki ucisku, tymczasowości, prześladowania itp.

W obec zapowiedzianego ucisku wątpimy, czy projekt Towarzystwa pomocy naukowéj, podany rządowi jeszcze przez śp. Tomasza Potockiego, zatwierdzonym zostanie; wątpimy także czy drugi projekt Towarzystwa Naukowego, przedstawiony dyrektorowi komisyi wyznań i oświecenia p. Krzywickiemu przez księcia Tadeusza Lubomirskiego, otrzyma wyższe zatwierdzenie. Bardzo korzystne i potrzebne są dla kraju oba Towarzystwa, zatwierdzenie ich wywarłoby dobry wpływ, bo byłoby zaspokojeniem potrzeb kraju. Listy Lüdersa, ogłoszenie o eskortach, różne deklamacye i pochwały samych siebie nie mogą zadowolnić ani dobrego wywrzeć wpływu, bo nie zaspakajają żadnéj potrzeby, nie zmieniają systemu policyjnego. Niewola i rząd policyjny ciążący nad całym krajem, a z drugiéj strony wielki zasób i potrzeba życia wywołaćby wreszcie mogły tajne działania, gdyby naród był mniéj silnie przekonany, że tylko na drodze, na którą wszedł, na drodze jawnego ruchu narodowego i rozwoju życia, a nie na drodze spisków i sprzysiężeń podnieść się może.

Lecz policya obecnie każdą przyjacielską rozmowę o wypadkach i położeniu kraju podejrzywa i uważa za spisek. Niechaj się tylko kilka osób zbierze na pogadankę, albo niechaj u kogo znajdą adresy, lub nazwiska obce, wołają, telegrafują, że odkryto spisek, aresztują, inkwirują, wmawiają i dręczą, tajne śledztwo wydaje rezultat taki, jaki się komisyi wydaje dogodném dla niéj i pożądaném. Policya i rząd wojskowy wszelkie zajęcie się sprawami publicznemi uważa za tajny spisek lub jawny bunt, stósownie czy rozmowa była cichą czy téż głośną.

Uwolniono dwóch niewinnie skazanych więźniów Władysława Konopkę i Konstantego Korzeniowskiego. Jen. Kryżanowskoj wyjechał przecież do Petersburga ale z zachowaniem wielkich ostrożności, prawie cichaczem.

Część kolei żelaznéj warszawsko-wileńskiéj a mianowicie z Białegostoku do Wilna ma być w tych dniach otwartą. Nieułatwi to jednak komunikacyi z Litwą, dla tego, że rząd z trudnością wydaje paszporta. Swobody ruchu nie ma żadnéj, jak i swobody słowa; chcieliby gdyby mogli, swobodę nawet myśli zatamować. Wielu naczelników powiatowych otrzymuje dymisyą. Urzędnikom sądowym pozwolono starać się o posady naczelników powiatu.

Restaurują teraz zamek funduszami Kongresówki, który sami zniszczyli w r. z. oddając jego połowę na koszary żołnierzy, którzy zniszczyli piękne salony, marmury. Teraz na restauracyą z funduszów Królestwa wyasygnowano 200,000 rs.

— Dziennik Powsz. wyjmuje z Indép belge następującą wiadomość o hr. Kellerze, zamieszczoną w brukselskim dzienniku pod rubryką Rosyi:

„Nowy dyrektor komisyi spraw wewnętrznych w Warszawie, hr. Edward Keller, pochodzi z starożytnéj rodziny, któréj kilku członków, pozostałych w Prusach, zajmuje tam wysokie stanowiska. On sam, chociaż młody wiekiem, dawno już znajduje się w służbie rządowéj. Przez 20 lat pracowicie przechodził wszystkie szczeble tego długiego zawodu, rozpoczynającego się od najskromniejszych urzędów, a dochodzącego do wyższych stanowisk. Kolejno zaliczany do ministerstw oświecenia publicznego, skarbu, spraw wewnętrznych, obznajmił się z szczegółowym mechanizmem administracyi. Życie jego było długiém i pożyteczném przygotowywaniem się do wzniosłego a trudnego obecnego jego stanowiska. Zatém nie teoretyk, przez względy lub protekcyą otrzymuje od wysokiéj łaskawości cesarskiéj, tekę spraw wewnętrznych w Warszawie. Jest to człowiek wypróbowany przez doświadczenie, pracę i bieg interesów. Służąc od 1842 w Kijowie, hr. Keller został mianowany w 1854 roku wicegubernatorem wołyńskim. Było to w czasie wojny wchodniéj, kiedy skutkiem zmiany postawy Austryi, Wołyń, jako prowincya nadgraniczna, był jednym z ważniejszych punktów cesarstwa. Wicegubernator, pełniąc przez długi czas obowiązki nieobecnego gubernatora, rozwinął zręczność, baczność i stanowczość, które zwróciły uwagę zwierzchników. Dla tego w miesiącu sierpniu 1858 r. cesarz powołał go na gubernatora do Mińska. Hr. Keller był jednym z najmłodszych co do wieku gubernatorów w Rosyi. Tam także wypadki, na nieszczęście zbyt znane, tworząc przy sprawowaniu jego obowiązków znaczne trudności, jeszcze bardziéj wystawiły na jaw jego przymioty liberalnego i nieugiętego administratora, oraz prawdziwie pańskie obejście się. Pośród bolesnych uniesień, które musiał powstrzymywać, nigdy nie zbrakło mu ani umiarkowania, ani energii, a szlachta gubernii mińskiéj, która kilkakrotnie dziękowała mu publicznie, przez oświadczenie żalu z powodu jego oddalenia się, dowiodła, jaką wartość przywiązywała do jego prawéj, wiernéj administracyi. Zresztą jeden fakt, więcéj powiada niż wszystkie pochwały. Ze wszystkich gubernii litewskich, tylko jedna mińska, obeszła się bez ogłoszenia jéj w stanie wojennym. Taki jest nowy dyrektor komisyi spraw wewnętrznych. Byłoby, zdaje się, zbytecznem dodawać, iż zupełnie podziela on pojęcia, sposób zapatrywania się i zamiary margr. Wielopolskiego, którego usiłowania pod wysokim kierunkiem oświeconego i liberalnego książęcia, ma Królestwo Polskie na drodze postępu posuwać.“

NIEMCY.

Z nad Renu, 24 lipca piszą do Czasu: Z dniem dzisiejszym ucichła wrzawa, ustał ruch ożywiający od dni dwunastu stolicę Rzeszy niemieckiej. Skończyła się pierwsza uroczystość strzelby narodowéj, rozpoczęta w zaprzeszłą niedzielę d. 13 bm. Przez ciąg jéj trwania Frankfurt przybrał był postać godowego miasta. Wszystkie domy przybrano w różnobarwne chorągwie krajów niemieckich, nad któremi górowała chorągiew państwa niegdyś niemieckiego; wszystkie ozdobiły się w wieńce i girlandy. Licznemi pociągami spływały do stolicy związku tłumy ochotników strzeleckich ze wszystkich stron, spieszyli przywódzcy ruchu niemieckiego, członkowie stowarzyszenia narodowego. Zebrało się 7 do 8000 strzelców. Na placu za miastem, będącym własnością Rotszilda, wzniesiono obszerną strzelnicę, gmach bankietowy mogący 4000 ludzi przy rozstawionych stołach pomieścić, świętynia podarunków obejmująca dary przeznaczone na nagrody, i nad nią gorujący posąg Germanii. Przez dni dwanaście 25 do 30,000 widzów napełniało codziennie plac obszerny, lały się potoki piwa, wina, i wymowy niemieckiéj. Dziś po ukończeniu uroczystości oznaczyć można charakter i znaczenie tego narodowego ruchu, określić co się wywiąże z tego harakter i znaczenie tego narodowego ruchu, określić co się wywiąże z tego hałasu, huku i grzmotu.

Wiadomo, że od czasu wojny włoskiéj stowarzyszenie narodowe znajdując poparcie u Prus, wzmogło się, i z każdym rokiem obszerniejsze przybierało rozmiary. Bojaźń potęgi i ambicyi francuskiéj była bódźcem do łączenia się, nienawiść groźnego sąsiada zdawała się być przeważającém związku uczuciem. Zjednoczenie całych Niemiec pod przewodnictwem Prus stało

się hasłem stowarzyszenia. Wkrótce jednak nowy król pruski stracił na popularności, i w roku przeszłym ledwie życiem nie przypłacił powolności, z jaką na drodze jedności niemieckiéj postępował. Król Wilhelm występując jako król z prawa Bożego, okazał się nieskłonnym do uwieńczenia skroni koroną cesarską, którąby mu wola narodowa nadała. Wtenczas to śmieléj jako kandydat do téj korony przedstawiać się zaczął książę sasko-koburgski, i aby swoje uzdolnienie do niéj udowodnić, w sławnym liście w roku zeszłym drukiem ogłoszonym, wyrzekł się uroczyście praw monarszych od Boga nadanych, a wolą ludu za jedyną namaszczalną władzę uznał. Ofiarując się więc na naczelnika narodu niemieckiego, powziął myśl przygotowania sobie siły zbrojnéj, wojska jedności niemieckiéj, i w chwili kiedy swoję garstkę żołnierzy wcielał do armi pruskiéj, urządzał w Koburgu stowarzyszenie strzelnicze narodowe, i wzywał wszystkie kraje niemieckie, aby podobnego rodzaju stowarzyszenia zawiązały. Myśl rzucona spiesznie przyjęła się, rozwinęła wzrosła i z niéj wypłynął pomysł urządzenia w ciągu lata wielkiéj uroczystości i popisu strzelby narodowéj. Miasto Frankfurt ofiarowało swą gościnność strzelcom wszech Niemiec, zawiązał się w tym celu komitet i rozesłał wezwania do wszystkich krain niemieckich, nie pominąwszy kantonów szwajcarskich pochodzenia niemieckiego. Książę koburgski po powrocie z podróży wschodniéj, spodziewał się, że jak był uznany honorowym naczelnikiem stowarzyszeń strzeleckich, tak zostanie mianowany dyrektorem przygotowującéj się uroczystości, lecz miasto Frankfurt ponosząc jéj koszta nie chciało kierownictwa z rąk wypuścić. Zawiedziony książę w nadziei, miał okazać nieukontentowanie, i nawet mniemano, że się od przewodniczenia uroczystości uchyli. Troskliwy o zachowanie nabytéj popularności, chcąc ją wzmocnić, połączył się z naczelnikami ruchu, z stronnikami najżywszego postępu i jeżeli przez ten związek osłabł w nadziei osiągnięcia w przyszłości korony cesarskiéj, nową powziął uzyskania godności prezydenta wielkiéj rzeczypospolitéj niemieckiéj. Siłą republikanizmu wzmocniony stawił się na zapowiedzianą uroczystość. Prusy przewidując, że żadna dla nich korzyść nie wyniknie z tego nowego objawu ducha niemieckiego, niechętném spoglądały na niego okiem, zaniedbały zapewnienia sobie w nim wpływu, ociągały się z nadesłaniem swoich reprezentantów, leniły się z ofiarowaniem darów na nagrody. Zręczniejsza Austrya ubiegała je, wiedząc, że w przygotowującém się zebraniu wielkiéj wziętości ani przychylności nie zyska, chciała sobie przynajmniéj niejakie znaczenie w niém zapewnić, i przeszkodzić, aby się nic takiego nie stało, coby jéj godności lub interesom przeciwne było. W tym celu wyprawiła na zgromadzenie wielką liczbę strzelców tyrolskich, opłacając koszta podróży tych, którzy podjąć ich nie mogli, nadesłała piękne podarunki, które na celniejsze nagrody przeznaczenie otrzymały, poddała zastęp strzelców tyrolskich pod kierunek posła swego, prezydenta sejmu niemieckiego bar. Kübeck. Pewny ich wierności poseł austryacki, czuł się dość silnym, aby wszelkim objawom przeciwnym Austryi przeszkodzić, i gdy mu niektórzy posłowie mniejszych dworów niemieckich przedstawiali konieczność wzmocnienia załogi, odpowiedział obojętnie „iż żadnéj tego nie widzi potrzeby“. Ta spokojna ufność reprezentanta Austryi, nie uszła uwagi posła pruskiego. Po przybyciu też księcia koburgskiego p. Usedom wraz z p. Rogenbach ministrem spraw zagranicznych księstwa badeńskiego, udał się do niego z przedłożeniem i radą, „ażeby się w ciągu uroczystości od wszelkiego zbyt gwałtownego wystąpienia wstrzymał, i zabronił sobie obudzenia podejrzliwości i niechęci Austryi, jeżeli się nie chce na nieprzyjemność, a nawet może na obelgę narazić.“ Korzystał książę z rady i równie w słowach jak w czynach okazał się przezornym. W dniu 13 bm. rozpoczęła się uroczystość od pochodu, w którym równie przeszłość, obecność jak i przyszłość Niemiec wyobrażenie swoje znalazły.

Każda kraina niemiecka wystąpiła z swoją chorągwią. Wszystkie sztandary były nowe i świeże, jedna chorągiew strzelców tyrolskich wyglądała jak weteran dawnych bojów; podarta, podziurawiona kulami, uszanowanie wzbudzała. Chorągiew holsztyńska przewiązana czarną krępą, wywołała wrażenie bolesne. Sztandar Niemców zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ozdobiony gwiaździstém godłem rzeczypospolitéj, z niewymownym zapałem był powitany, niemniéj jak i chorągiew strzelców szwajcarskich, także republikańska. Przygotowano trybunę, w któréj wszystkie sztandary miały być utkwione, aby jednę składały tylko wiązkę, wszystkie tam umieszczono, sami tylko strzelcy tyrolscy odmówili złożenia swojéj, aby okazać, że jeżeli chcą pozostać Niemcami, nie pragną jedności niemieckiéj. W ciągu całego obchodu strzelcy szwajcarscy byli przedmiotem szczególniejszéj uprzejmości i przymilań zgromadzenia, oni stali się bohaterami, laureatami uroczystości, jako najcelniejsi strzelcy i jako republikanie. Do nich zwracali się często mówcy z zapewnieniem, że ich so ie za wzór zjednoczona Germania chce obrać, na ich pomocy i poparciu w chwili potrzeby chce polegać. Szwajcarowie dość obojętnie i zadziwieniem te oświadczenia przyjmowali. Z trudnością bowiem pojąć mogli, żeby naród czterdzieści milionów liczący mógł ich pomocy potrzebować. Najcelniejsze strzały były Szwajcarów; doskonałość ich strzelb, na metę, w któréj celu dostrzedz można, jawną się stała. Karabiny wydoskonalone daléj sięgają, lecz na mniejszą metę są mniéj stósowne. Najwięcéj nagród uzyskali strzelcy szwajcarscy, lecz że podług statutu pierwsze nagrody tylko dla synów rzeszy niemieckiéj były przeznaczone, tę, którą ofiarowało miasto Frankfurt, to jest najgłówniejszą, otrzymał Badeńczyk. Stanowiła ją tarcza misternie wyrobiona, okolona tysiącem sztuk talarów. Przy udzieleniu jéj okazało się, że tym mniemanym Badeńczykiem był ukryty Szwajcar.

Z poglądu na odbytą uroczystość różne nasuwają się uwagi; najprzód uderza dobroduszność i powolność charakteru niemieckiego. W mieście Frankfurcie, które tém jest w Niemczech, czém przedmieście św. Antoniego w Paryżu, zebrało się około 8000 zbrojnych ochotników, zbiegli się najgwałtowniejsi przywódzcy ruchu, słyszeć się dały mowy pełne uniesień i zapału, a przecież do najmniejszego nieporządku, do żadnego czynu za obręb legalności wykraczającego nie przyszło. Uważać następnie można było, że obawa Francyi i zawziętość na nią widocznie ostygły, że nienawiść, działanie, nacisk, zwróciły się przeciw wewnętrznéj organizacyi, że Prusy w wpływie i w znaczeniu niezaprzeczenie upadły, że duch i dążność republikańskie coraz się jawniejszemi stają. Już się one objawiły były przy układaniu statutu. Chcąc przeszkodzić wszelkiemu uczczeniu monarchów niemieckich postanowiono, że żaden toast przy ucztach na cześć jakichkolwiekbądź osób wzniesionym nie będzie. Mowy najcelniejszych mówców tchnęły wyobrażeniami republikanckiemi. Na widnokręgu jedności niemieckiéj ukazała się postać Rzeczypospolitéj. Następne zgromadzenie stowarzyszeń strzeleckich odbędzie się za lat dwa w Bremie. Dotąd liczą one do 12,000 członków. Spodziewaném jest stopniowe ich rozszerzenie, tak że lat parę jedność niemiecka całe wojsko kilkodziesiąt tysiączne na swoje zawołanie mieć będzie. Mimo tych świetnych nadziei wielki przedział leży pomiędzy myślą a czynem, i twierdzić można po obchodzie frankfurckim, że na drodze praktycznéj olbrzym jedności niemieckiéj, tylko krokiem karła naprzód postąpił.

FRANCYA.

Paryż, 28 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu angielskiego wznowił znowu lord Malmesbury odwieczną sprawę uzbrojenia Anglii, oświadczając, że nie trzeba wcale uważać za urojenie niebespieczeństwo napaści francuskiéj. Lord Russell odpowiedział mu, że wedle jego przekonania tego rodzaju wielkie plany podbojów nie odpowiadają duchowi czasu i że teraźniejszy cesarz Francuzów nie we wszystkiém przyjął politykę Napoleona I; dla tego też rząd angielski nie powinien przez przesadzone uzbrojenia i przygotowania drażnić sąsiadów. Na poparcie szanownego ministra można powiedzieć, że Francya owszem chętnieby się teraz ściśléj połączyła z Anglią celem przytłumienia wojny północno-amerykańskiéj; świeżo znów podano z Paryża w Londynie przedstawienia, aby wystąpić wspólnie w téj sprawie, zwłaszcza że nadchodzi ważna chwila wyboru członków do przyszłego kongresu amerykańskiego. Groźne objawy ze strony Francyi i Anglii spowodowałyby może wyborców do wybrania deputowanych skłonniejszych do zawarcia pokoju, niżeli są członkowie teraźniejszego kongresu.

— Krzyki i strachy z powodu mniemanéj napaści Garibaldego na Rzym okazały się prostym wymysłem; wysyłanie statków i wojska było całkiem zbyteczne, a nawet śmieszne. Liczba ochotników, którzy z Genuy puścili się niewiadomo dokąd, wynosi ledwo kilkudziesięciu, a na wyspie Sycylii znalazł podobno Garibaldi nie tak wielu ochotników, jak się sam spodziewał i zapowiedział już przyjaciołom swój bliski powrót. Jak z powodu jego pierwszéj mowy w Palermie prefekt tamtejszy Pallavicino podać się musiał do dymisyi za to, że jéj przytomnością swoją dał niejako urzędowe zatwierdzenie, tak teraz skasowanym został burmistrz z Marsali za to, że ogłosić kazał drugą przemowę, którą Garibaldi miał w tém mieście, a która zawierała daleko więcéj gwałtownych i obelżywych wyrazów przeciw cesarzowi Napoleonowi, niż wszystko co kiedykolwiek niecierpliwy eksdyktator powiedział.

— Rząd włoski podał izbom wniosek do prawa, wymierzony przeciw nadużyciom władzy duchowieństwa wyższego; wniosek ten posuwa za daleko wtrącanie się rządu świeckiego do rządów duchownych, chociaż, jak sądzą, chętnie przyjętym będzie przez duchowieństwo niższe, na którego korzyść podanym został. Pod tym względem jedynie dobrą i zbawienną jest zasada: Kościół wolny w państwie wolném. W prowincyach neapolitańskich wojna domowa trwa ciągle, a burbońscy ajenci biorą się teraz na zręczny sposób rekrutowania ochotników, rekrutują bowiem pod nazwiskiem Garibaldego, i tym podstępem już mnóstwo młodzieży udało im się uwieść; prefekt sycylijski Pallavicino ostrzegał niedawno temu odezwą przeciw temu nowemu rodzajowi zyskiwania zwolenników dla legitymizmu, a komitet narodowy neapolitański oświadcza w dzienniku Popolo d'Italia, że Garibaldi w tajemnych werbunkach neapolitańskich żadnego nie ma udziału i tylko nieprzyjaciele sprawy włoskiéj wyzyskują jego nazwisko.

— Poseł szwajcarski w Paryżu dr. Kern podał obszerną notę ministrowi Thouwenelowi, w któréj nalega, aby poddani szwajcarscy byli uwolnieni od przymusu paszportowego we Francyi, zwłaszcza, że Francuzi tak jak wszyscy inni cudzoziemcy w Szwajcaryi od dawna już są uwolnieni od wszystkich nieprzyjemności i ciężarów, które ów barbarzyński zwyczaj za sobą pociąga. Wszakże nie tak prędko jeszcze wyrzecze się Francya cesarska paszportów i innych podobnych wymysłów despotyzmu: owszem czyni ona teraz postępy na drodze wręcz przeciwnéj. Minister spraw wewnętrznych nakazał prefektom aby nie dawali paszportów księżom za granicę, a szczególnie do Rzymu, którzy poprzednio piśmiennego urlopu nie okażą tak, jak urzędnicy cywilni. Dziennik Orleanais zakazany został zupełnie temi dniami za to, że twierdził fałszywie, jakoby fabryki wyrobów bawełnianych w Orleanie były bez zatrudnienia i musiały wszystkich swoich robotników rozpuścić.

— Nadeszły podobno tak ważne depesze z Wiednia, że poseł austryacki, książę Metternich, który bawił u wód morskich, wrócił nagle do Payża i podobno jeszcze dziś wieczorem pojedzie do Vichi, aby się rozmówić z cesarzem.

— Senat Stanów Zjednoczonych odrzucił ów sławny traktat zawarty świeżo z Meksykiem, na mocy którego rząd waszyngtoński miał rządowi meksykańskiemu pożyczyć jedenaście milionów dolarów.

— Adjutant wiceadmirała Bonnarda, kapitan Laveyssière od wczoraj znajduje się w Vichy, dokąd pojechał z ministrem marynarki. Przywiózł on, jak wiadomo traktat zawarty z cesarzem anamityckim, który ma być potwierdzony przez cesarza Napoleona. Kapitan Lavayssière ma jeszcze w tym tygodniu jechać napowrót i zawieść wiceadmirałowi Bonnard rozkaz objęcia naczelnego dowództwa nad wojskiem francuskiém w Chinach, do którego z Kochinchiny mają przesłać wszystkie zbyteczne oddziały lądowe jako też statki parowe.

— Wiadomość wczorajsza, jakoby książę Metternich, poseł austryacki w skutek odebrania ważnych depeszy z Wiednia, pojechał natychmiast do Vichy, okazała się fałszywą.

ANGLIA.

Londyn, 20 lipca. Parlament kanadyjski odrzucił bil milicyi, czyli innemi słowy propozycyą rządową, aby Kanada pozwoliła na zaciągnięcie 50000 milicyi i tyleż rezerw. Kanadyjczycy powiadają, że niebespieczeństwo wtargnięcia Stanów Zjednoczonych, to strachy na Lachy, że owszem nie ma żadnego powodu do zatargu a w duchu są przekonani, iż gdyby rząd angielski w Kanadzie znaczną siłą wojskową mógł rozrządzać, stósunek jego do Unii stałby się może tak przykrym, iżby przyjść mogło w istocie do wojny. Jeśli ta jest w interesie Anglii, niechże Anglia własnym kosztem broni swojéj kolonii. Z Chin, Hongkong, 10 czerwca donoszą, że Tajpingowie, tj. powstańcy w okolicy Szanghai bardzo licznie się pojawili, opanowali kilka pozycyi zabranych poprzednio przez sprzymierzone wojska angielskie i francuskie, a sprzymierzeńcy ograniczyli się na ścisłą obronę Szanghaju i kolonii europejskich. Pod Nankinem wojska cesarza chińskiego przeciw powstańcom górą.

— Jutro odbędzie się tradycyjny obiad postny ministrów, który zwykł poprzedzać dni kilka zamknięcie parlamentu.

— Sprawa towarzystw strzeleckich w Anglii, poruszona przed kilku laty z obawy wylądowania Francuzów, bynajmniéj nie spoczywa, i Anglicy bardzo pilnie ćwiczą się w strzelaniu. Na tegorocznym konkursie celnego strzelania w Wimbledon wzięło przeszło 1200 ochotników udział. W téj liczbie reprezentowane były prawie wszystkie oddziały całéj Anglii i Szkocyi. Konkurs trwał 10 dni. Strzelcy ochotnicy, bez różnicy stanów, przez cały ten czas przebywali w namiotach, i mieli sposobność spróbować przyjemności obozowego życia, ponieważ nie było dnia bez deszczu i silnych, chłodnych wiatrów. Pierwsza nagroda królowéj wynosiła 250 f. szt. Nagród w ogóle było kilkadziesiąt a ich wartość wynosiła parę tysięcy funtów. Anglicy w celném strzelaniu zrobili ogromny postęp, Bardzo wielu było, którzy na odległość 200, 300, 400, 600 kroków, strzelając po 5 lub 7 razy, nie chybili ani razu środka tarczy. Równie dobrze strzelano na odległość 800, 900, 1000 kroków. I w tym roku szwajcarscy celni strzelcy przybyli mierzyć się z Anglikami, ale widząc z pierwszych strzałów, jaki ci postęp zrobili, odstąpili od swego zamiaru, spakowali swoje strzelby i wrócili do domu. W tym roku konkursa było nacechowane większą, aniżeli w poprzednich latach rozmaitością współzawodnictw; nietylko bataliony z batalionami, uczniowie uniwersytetu Cambridge z uczniami uniwersytetu Oxforth, akademicy z Rugby z akademikami z Eton i Harrow szli w zawody, ale ochotnicy jednego hrabstwa z ochotnikami drugiego hrabstwa, Anglicy ze Szkotami, a nawet żartem wyzwana izba lordów, wydelegowała 11 członków dla zmierzenia się w celném strzelaniu z 11 członkami izby gmin. Oxtord zwyciężył Cambridge. Tarcza achillesowa pozostała przy szkole Harrów. Lancashire, gdzie leżą miasta Manchester i Liverpool, odniosło zwycięztwo nad Middlessex ze stolicą; Anglicy okazali się celniejszymi strzelcami od Szkotów, co tym ostatnim nie mało krwi zepsuło, tak, że mało z gniewem w samym środku nie odstąpili od współzawodnictwa; w końcu, lordowie przewotowali członków Izby gmin większością 60 celniejszych strzałów. Przed trzema laty w Anglii mało kto umiał strzelać. Celne strzelanie na 1000 kroków uważano za niepodobieństwo. Jednakże co może dokazać silne postanowienie i wytrwałe oddawanie się ćwiczeniom. Oto Anglicy doprowadzili dziś tę sztukę nie tylko do wielkiéj doskonałości, ale zrobili konkursa w celném strzelaniu, tak popularne, jak wyścigi konne. Szwajcarowie, którzy dotąd uchodzili za najcelniejszych strzelców, wyznali, że nie mogą równać się z Anglikami. Lecz postęp Anglików w celném strzelaniu potrzeba także przypisać w części polepszeniom broni palnéj przez ich wynalazców. Na odległość 1000 kroków najlepszemi sztućcami okazały się sztućce Whitwortha. Lecz na tegorocznym konkursie ochotnicy po większéj części używali sztućców rządowych Enfieldskich, nabijając je także ładunkiem rządowym, to jest takiéj broni i amunicyi, jakiéj będą w boju używać. Potrzeba jest matką wynalazków. Konkursa strzelców nie tylko są bodźcem dla wynalazców do ciągłego ulepszania sztućców, ale i potém do wypróbowania ich pomysłów. Kilka też strzelb nowego wynalazku pojawiło się na tegorocznym konkursie. Pomiędzy innemi, na wzmiankę zasługuje zupełnie nowego pomysłu sztuciec pana Dalvigne. Konstrukcya jego opiera się na wprost przeciwnych prawidłach, jakie dotąd za niodzowne uważano do zrobieuia doskonałéj broni. Zamiast 39 calowéj lufy, lufa w sztućcu p. Dalvigne jest tylko 14 cali długa; następnie ta lufa nie opiera się na łożu, ale całkowicie wystaje nad niém przytwierdzoną będąc do niego za pomocą dwóch widełek, które wyglądają jak przedłużenie lufy. Bączek z kapsułą przytwierdzony jest do boku lufy, o którą uderza stempel, popchnięty w wyżłobienie za poruszeniem cyngla i kurka. Zalety sztućca tego nowego pomysłu na tém się zasadzają, że równie daleko niesie jak sztuciec długi, a waży dwa funty mniéj, że ma krótką lufę, słabszy jest odskok; że od kapsuły oddalonéj mniéj sze jest niebespieczeństwo uszkodzenia oka.

WŁOCHY.

Turyn, 29 lipca. Jenerała Cugia mianowano w miejsce margrabiego Pallavicino prefektem palermitańskim. Jenerał udaje się niebawem na przeznaczoną mu posadę. Garibaldi bawi jeszcze wciąż w Palermie. Mowa, którą powiedział eksdyktator w Marsali, a za ogłoszenie któréj burmistrza tamtejszego usunięto z urzędu, brzmi: „Nie jest już na czasie cierpieć cudzoziemca na ziemi włoskiéj ani uciemiężenia części naszych braci. Włochy hańby téj dłużéj znosić nie mogą. Hańbą to jest dla narodu 25 milionowego, a hańba ta musi się skończyć pomiędzy dziś a kilkoma dniami. Tak, Rzym jest nasz! (Głosy ludu: Tak, nasz!) Tak, Rzym albo śmierć! (Głosy: Rzym albo śmierć!) Z Marsali wyszło hasło wolności. Tu stąd wznieść się również ma hasło: Rzym albo śmierć! A hasło to odbije się nietylko na półwyspie, ale znajdzie ono echo w całéj Europie, gdzie tylko imię wolności nie jest sprofanowaném. Żądamy tylko to, co nam się należy, tak co nam się należy, a Rzym nam się należy. Rzym lub śmierć! Hasło to bardziéj zacięży na szali dyplomacyi, jak wszelkie możliwe prośby. Prośby już się nam sprzykrzyły. Żadne protestacye, żadne prośby! Napoleon musi raz na zawsze wiedzieć, że Rzym i Wenecya są nasze, że bracia

w Rzymie i Wenecyi naszymi są braćmi.... Jesteśmy winni wdzięczność ludowi francuskiemu. Tak naród francuski jest po naszéj stronie, jest naszym bratem. Napoleon... prowadził wojnę w r. 1859 nie za Włochy. Daliśmy mu Niceą i Sabaudyą, a on jeszcze chce więcéj, ja to wiem, ja! Usiłował on familią swą wynieść; ma on na pogotowiu księcia dla Rzymu i księcia dla Neapolu i natychmiast, wiem o tém... Nie potrzebujemy żebrać, lud francuski jest po naszéj stronie. Napoleon III niechaj wyjdzie z Rzymu, a Rzym jest nasz. Cieszę, że jestem dziś pośród was, gdyż mam prawo być waszym przyjacielem. Bądźcie zdrowi!“

— Constituzione opowiada, że margrabia Pepoli ubolewał w radzie gabinetowéj z powodu nie dawno ogłoszonego listu księcia Murata nad nierozwagą swego krewnego i wniósł zarazem o przesłanie noty do rządu francuskiego, a w razie gdyby propozycyi téj nie przyjęto, o dymisyą.

— Comitato di Provedimento w Neapolu oświadcza, że nie przedsiębrał żadnych werbunków, i uprasza wszystkie liberalne stowarzyszenia pilnie nad tém czuwać, ażeby nie nadużywano imienia Garibaldego do zwodniczych przedsięwzięć.

— Projekt do prawa przeciwko wdzieraniu się duchowieństwa do rzeczy świeckich, który obecnie parlamentowi przedłożono, składa się z 7 artykułów. Art. 1 oznacza, że uchwały biskupów i wikaryuszów jeneralnych, jako téż oficyałów tychże, jeżeli takowe dotyczą odjęcia funkcyi kościelnych lub powrotu do tychże, w Królestwie Włoskiém tylko wtedy mieć mają zupełną moc obowięzującą, jeżeli uchwały te na piśmie z dokładném przytoczeniem powodów, dla czego i okoliczności, pod któremi nastąpiły, są określone; środki podobnego rodzaju ex informata conscientia lub z podobnych powodów, nie są nadal dopuszczalne w Królestwie Włoskiém. Art. 2 wyszczególnia przypadek, w którym wikaryusze kapitularni i biskupi piśmiennie zgłaszać się mają do prezydenta sądu powiatowego i wyłożyć zarazem fakta, dla których uważają się za spowodowanych do wkroczenia, ażeby świecki sędzia mógł rozpoznać goły stan rzeczy i wydać podług tego wyrok; dopiero wtedy wolno jest biskupowi przystąpić do zawieszenia kary kościelnéj, o ile na to zezwalają prawa państwa. Art. 3 postanawia, że kary jakie duchownym władzom wymierzać wolno przeciwko duchownym tyczyć się tylko mogą zasuspendowania od funkcyi kościelnych, że natomiast, jeżeli zasuspendowany duchowny utraciéby także miał materyalną swą egzystencyą, nigdy to nastąpić nie może bez pozwolenia państwa; w takim razie biskup udać się powinien do ministra wyznań. Art. 4 rosporządza, że wszyscy wikaryusze kapitularni i biskupi państwa powinni okólniki swoje i listy pasterskie przed ogłoszeniem tychże przedkładać ministrowi wyznań, i nie ogłaszać takowych ani przez prasę ani w inny sposób, zanim nie otrzymają sankcyi kanclerza. Wszelkie przekroczenia przeciwko powyższym rosporządzeniom karane być mają przez sądy więzieniem aż do 6 miesięcy i grzywnami aż do 600 franków. Nadto wszelkie przekroczenie przeciwko art. 1, 2 i 3 ma być wytoczone przed radę państwa, jako konflikt pomiędzy władzami państwa a kościelnemi i traktowane stósownie do prawa z października 1859 r.

Rzym, 17 lipca. Piszą stąd do Czasu o manifestacyach czynionych przez Włochów reprezentantom rządu rosyjskiego, co następuje: Wszyscy konsulowie rosyjscy w rozlicznych nadmorskich miastach półwyspu mieszkający, byli przedmiotem hucznych manifestacyi. Nawet w Civita Vecchia, aczkolwiek do papieża należącéj, wyprawiono znaczną manifestacyą na cześć rosyjskiego konsula, w skutek któréj nastąpiło kilka aresztowań z roskazu władz papieskich. Ale jedyny rzeczywisty i wyższego rzędu przedstawiciel Rosyi, jaki się dziś we Włoszech znajduje, pan Kisielew, dotychczas poseł petersburskiego dworu przy Stolicy św. aż do nowych roskazów, najprzedniejsze otrzymał i otrzymuje dotąd dowody współczucia dla Rosyi nową jéj polityką wywołanego. Onegdaj unitaryusze postanowili okazać mu swoje uwielbienie i zapał w osobliwszy sposób; udali się tedy koleją żelazną do Frascati, gdzie Kisielew będący na wyjeździe do Paryża obecnie bawi: tam więcéj niż tysiąc osób tłumnie zgromadzonych wystąpiło od razu przed jego mieszkaniem z trójkolorami i równiankami, z koszami kwiatów i z chorągiewkami włoskiemi i rosyjskiemi. Tłum ten cały wydał niespodzianie wielkie okrzyki: Viva l'Italia! Viva la Russia nostra alleata! Viva Vittoro Emmanuele! Viva Alessandro secondo! Viva il conte di Kisielew! Pan Kisielew słysząc te okrzyki otworzył okno i począł się kłaniać; tłum podwoił okrzyki i obsypał go kwiatami. Poseł stał przez cały czas w oknie z sekretarzami swoimi i innymi Rosyanami, dopóki tłum się nie rosproszył. Atoli żandarmerya papieska tak licznem wystąpieniem zatrwożona, pobiegła do koszar po resztę towarzyszy, a tymczasem zatelegrafowano do Rzymu o posiłek. Obecni jednak we Frascati żandarmi lubo nie liczni, zebrawszy się razem natarli na lud, który się téż rosproszył niebawem. Żandarmi pozdzierali tymczasem i poniszczyli chorągiewki na sztachetach willi pozatykane; w téj liczbie jednak znajdowało się kilka rosyjskich, które bez żadnego niestety względu zdarte i potargane zostały przez papieskich karabinierów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 sierpnia. Onegdaj odbył się w zakładzie naukowym pań Serca Jezusowego w Poznaniu doroczny egzamen, na którym był także obecnym JO. ksiądz arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

— W ostatnim numerze Dziennika Urzędowego rejencyi poznańskiéj czytamy następujące ogłoszenie: „Nauczycielowi gimnazyalnemu dri Mierzyńskiemu dozwolono, przy zastrzeżeniu odwołania, założyć szkołę prywatną dla chłopców w miejscu, a to w celu przygotowania ich do tercyi gimnazyum. Poznań, dnia 16 lutego 1862.“

— Dotychczasowi komendarze księża Antoni Janczakowski w Woniejściu, Wincenty Kiedrowski w Goraju, Thielmann w Czempinie, Luhm w Kopanicy, Kaniewski w Wielkiéjwsi i Antkowiak w Spławiu, otrzymali kanoniczną instytucyą na te beneficia.

— Jak wiadomo z dawniejszego naszego doniesienia panuje w Poznaniu tyfus, mianowicie pomiędzy wojskowymi. Ponieważ przy téj chorobie główną jest rzeczą, ażeby chory miał ciągle świeże powietrze, przeto z wyższego rozporządzenia postawiono tu temi dniami dla żołnierzy na chorobę tę zapadłych namioty w ogrodzie należącym do starego lazaretu przy kościele garnizońskim, dawniéj kościele katolickim św. Józefa, i w tych namiotach chorych leczą. Namioty te przysłano z Berlina.

— Tutejsza niem. Gazeta Pozn. pisze w wczorajszym swym numerze: „Już dawniéj w gazecie téj była wzmianka, że podczas ćwiczeń w strzelaniu na glacis głównéj tutejszéj warowni (Kernwerk) kule wystrzelone ludzi, szczęśliwém zdarzeniem, nie niebespiecznie trafiały. W razie gdyby na przyszłość nie zarządzono lepszych środków ostrożności podczas ćwiczeń w strzelaniu, łatwo większe nieszczęście wydarzyćby się mogło. I tak szli wczoraj pomiędzy 6 a 7 godziną nad wieczorem gimnazyasta Piątkowski i czeladnik ciesielski Jerzewski z Poznania do Naramowic. W okolicy Szeląga zagwizła kula przez liście i gałęzie nad drogą stojących topoli w kierunku z glacis fortecznego, zkąd strzelanie słychać było i tuż przed Piątkowskim zaryła się w ziemię z taką siłą, że obydwom osobom piaskiem twarz obrzuciła. Kobiecie, która w przeciwnym kierunku z Naramowic do Poznania szła, drasnęła suknią.“

— Pomiędzy innymi rękodzielnikami na wystawie londyńskiéj odebrał wzmiankę zaszczytną także p. Stanisław Dąbrowski, majster kunsztu szewskiego, w Poznaniu, za swoje wyroby.

Z pod **Leszna**, 29 lipca. Do wzmianki o sprzedaży Pudliszek, zrobionéj w sobotnim numerze Dziennika zeszłego tygodnia, dodać należy, że p. hr. Mielżyński z Pawłowic pierwszy sumę, za którą Pudliszki sprzedane zostały, sprzedającym ofiarował, co więcéj, że upoważnił ajenta, gdy sumę kupna podwyższono, do postąpienia 10,000 tal. nad sumę, jaką pierwotnie żądano a za jaką wedle doniesienia Dziennika sprzedane zostały tak, że oferta jego nie 350,000 ale 360,000 tal. wynosiła. Mówią, że wielorakie zabiegi i wpływy stały na przeszkodzie, dla czego p. Kennemann a nie p. hr. Mielżyński dobra te kupił.

Wschowa, 28 lipca. Czytamy w tutejszym Tyg. Powiat. W sejmiku powiatowym, odbytym w Lesznie dnia 5 lipca miało udział 27 członków, po większéj części Polaków, na czele JOksiążę ordynat Sułkowski. Przewodniczącym zebrania był referendaryusz regencyjny Massenbach, jako zastępca landrata, tajnego radzcy regencyjnego Hejnica, na urlopie będącego. Przed zagajeniem sejmiku nastąpiła introdukcya dziedzica Lauera z Małego Krzycka, jako nowego członka sejmiku. Pierwszy przedmiot rozprawy stanowiły niektóre monita, poczynione naprzeciw rachunkowi co do wykonanéj przez powiat budowy drogi żwirowéj ze Wschowy do Wolsztyna. Kwestya: „czyli członkom byłéj komisyi budowniczéj za podjęte podróże służyło prawo likwidowania dyet i kosztów podróży; i czy wypłata takowych mogła nastąpić bez szczególnego upoważnienia sejmiku powiatowego?“ dała powód do bardzo żwawéj rozprawy. Lubo rewizor rachunku, tego był zdania, że kwestyą tę zanegować należy, i dla tego rzeczone monitum poczynił, broniąc swéj opinii, starał się podane monitum utrzymać, to jednakże takowe załatwioném zostało jednomyślném orzeczeniem zebrania. że podług zwyczaju od dawna przyjętego, pozostawia się zupełnie do woli członków komisyi sejmiku powiatowego, czyli w interesach pozamiejscowych chcą likwidować koszta podróży, albo się takowych zrzec. Jeżelić z jednéj strony zrobione monitum było całkiem nieuprawnione, to z drugiéj strony i na to uwagę zwrócić wypada, że już sam wzgląd słuszności nakazuje wynagrodzić członków komisyi za podjęte podróże i połączone z temiż dzienne wydatki, albowiem nie wszyscy członkowie sejmiku powiatowego mają sobie z kolei załatwienie interesów powiatowych poruczone, ale tylko pewna ich część bywa szczególnie i prawie wyłącznie na ten cel obieraną. Im bardziéj przeto okoliczność ta chroni większość członków od ponoszenia osobistych ofiar, tém częściéj mniejszość członków takowe ponosi; a samo zaufanie, jakkolwiek jest ono dla ostatnich zaszczytném, nie może się przyczynić do pominięcia wszelkich względów słuszności i niewynagrodzenia rzeczonéj mniejszości członków za poniesione straty materyalne. Następnie wzięto pod obradę projekt budowy drogi żwirowéj z Leszna przez Osiecznę do Krzywinia, który to projekt w ścisłéj jest łączności z uchwaloną już dawniéj budową szosy z Leszna do Śremu. Wykonanie téj budowy nie przyszło do skutku dla oporu stanów powiatu śremskiego. Stany powiatu wschowskiego i kościańskiego bacząc jednakże na postęp zakładów szosowych w ościennych powiatach i nie chcąc być dla braku dróg żwirowych, handel ułatwiających, zupełnie od wynikających ztąd korzyści wykluczonymi, zniewolone są do uchwały, aby szosa z Leszna do Śremu zaprojektowana, przynajmniéj w obrębie powiatu wschowskiego i kościańskiego wykonana została, tusząc sobie, że stany powiatu śremskiego wkrótce inaczéj się namyślą, ażeby sobie nie wykopać dołka, który dla innych jest obmyślony. Jakkolwiek bądź, zostanie Krzywiń, nie będący miejscem stósownem, gdzieby się szosa kończyć mogła, przez powiat kościański z innemi szosami, jak mówią, z Kościanem i Dolskiem, połączony. Zebranie powiatowe uchwaliło więc wykonać rzeczoną budowę i wybrało na ten cel komisyą, składającą się z następujących członków:

z dziedziców, p. Szczawińskiego i p. Georgiego, z nadburmistrza p. Weigelta i burmistrza p. Rolla,

udzielając jéj plenipotencyą do bezzwłocznego rozpoczęcia prac, a zwłaszcza do przyłożenia się, ażeby rozpoczęto budowę w kościańskim powiecie razem z tutejszym powiatem. Jak się samo przez się rozumie, liczy sejmik powiatowy na to, że do téj budowy z funduszów tak rządowych jak i prowincyalnych premie udzielone zostaną; składki zaś do rzeczonéj budowy na powiat przypadające, nie mają przewyższać tal. 5000 rocznie.

Słusznie w toku rozprawy zganiono, że powiat tutejszy już od dawna nie ułożył planu odpowiedniego potrzebom powiatowym celem wykonania dróg żwirowych w różnych kierunkach i podług tego planu sobie nie postąpił; niemniéj, że niezaprzeczonym powodem zaniedbania tego planu jest, iż handel w główniejszych miastach naszych, w Wschowie i Lesznie, przezto, że ościenne powiaty wzięły nad nami górę, znacznie ucierpiał. Że powiat wschowski nie ma ani grosza długu, jest to wprawdzie okoliczność nader pocieszająca, ale nie jest wystarczającą do zupełnego uspokojenia co do podanego objawu, albowiem wykazuje się, że rodzaj zachowanéj oszczędności pod względnm niezakładania dróg żwirowych, nie był wa swojém miejscu, kiedy teraz z mniejszemi korzyściami musi być zaniechanym, gdzie chodzi o powetowanie tego co się zaniedbało, jeżeli w ogóle da się to teraz powetować. Do zdania opinii względem tegorocznego rozpoczęcia i zakończenia niższego polowania, obrano p. Chłapowskiego, dziedzica na Garzynie, ponieważ JOksiążę Sułkowski dla częstéj nieobecności w tym właśnie czasie, w którym owa opinia zdawaną bywa, wyboru nie przyjął. W końcu zezwolono na wsparcie w kwocie 30 tal. dla instytutu niewidomych w Wolsztynie, na 12 tal. rocznego wynagrodzenia, przez 3 lata, dla nauczyciela głuchoniemych Scholza w Lesznie i 50 tal. dla weteranów tutejszego powiatu. Ponieważ liczba ostatnich z każdym rokiem się zmniejsza, przeto tą razą wyjątkowo tylko podaną kwotę przyzwolono, na przyszłość jednakże ma być tylko 1 tal. na osobę płacony.

Z **Bukowskiego**, 30 lipca. Jak zewsząd się skarżą na zbytek deszczów, tak i nasz powiat od klęski téj nie był wolnym. Począwszy od 8 czerwca padało niemal codziennie z kilko- lub kilkunastogodzinnemi przestankami, tak iż sprzęt siana, koniczyn, rzepaku i żyta był jak najniefortunniejszy. Przytém trwająca uporczywie chłodna temperatura zły wpływ wywarła na wegetacyą roślin. Sprzęt siana z tego powodu nader niepomyślny pod względem obfitości tym dotkliwszym jest dla gospodarzy, że koniczyny częścią przez myszy w zeszłym roku, częścią przez zbytek deszczów śród zimy do tegc stopnia zniszczone zostały, iż mianowicie na gruntach mocnych a nizko położouych ani jednéj fury na siano nie sprzątniono. Potrawy do tych czas nie upoważniają nas do nadziei, iżbyśmy z nich niedostatek pierwszego pokosu powetować mogli. Sprzęt rzepaku odbył się szczęśliwie, jakkolwiek tylko porywczym sposobem. Tak samo odbył się sprzęt żyta. Jeden i drugi tylko za średni uważać można, lubo obfitszego plonu żyta niż zeszłego roku spodziewać się można. Przestanek pomiędzy sprzętem żyta a sprzętem jęczmienia, pszenicy i grochu jest tak wielki, jakiego starzy ludzie nie pamiętają. Przyczyną nizka temperatura i deszcze. W zeszłym tygodniu zmieniło się powietrze i mieliśmy kilka dni pogodnych nader gorących Cieszyliśmy się z téj zmiany pomyślny sprzęt jęczmienia i pszenicy sobie rokując, aliści znów wczoraj gwałtowna niespodzianie nadeszła nawałnica, która przy towarzyszeniu grzmotów i piorunów ulewnym zaniepokoiła nas deszczem. Nie długo jednakże padało. Po górnych, ciepłych gruntach rozpoczęto sprzęt pszenicy i jęczmienia. Pszenice w ogóle mierne, bo miotłą, kostrzewą i zielskiem zarosłe. Jarzyny stoją wybornie. Perki chyba tylko po nieosuszonych zagięciach od mokrości ucierpiały, w ogóle stan ich zadowalniający, a jakkolwiek od zeszłego tygodnia czarne plamy na liściach ukazywać się i całe krze żółknąć poczęły, nie przestrasza nas ten zwiastun zarazy, bośmy od kilku lat do choroby perek przywykli i przekonaliśmy się, że byle sierpień i wrzesień był pogodny można mieć dobry sprzęt perek choć je choroba nawiedzi, skutkiem któréj liście żółkną i więdnieją.

Chmielniki nasze bardzo rozmaicie się przedstawiają. W okolicy bukowskiéj chmiel wyrósł bujnie i kwicia miał wiele, z którego obecnie szyszki się tworzą, ale miejscami podległ chorobom, tak iż liście całkiem czernieje. Jak w takim stanie szyszki się wykształcą, to bardzo zależne od przyszłego stanu powietrza. Dobrego sprzętu w najpomyślniejszym razie już się spodziewać nie można. Są jednakże i to w przeważnie większéj liczbie chmielniki żadną chorobą nie nawiedzone, które sprzęt obfity zapowiadają. W okolicy Nowego Tomyśla, tym centralnym punkcie hodowli chmielu najlepszego, w którym i handel chmielem do tych czas ma swe ognisko, wegetacya chmielu słabsza była niż gdzieindziéj, narzekano na mało kwicia a obecnie widać coraz więcéj chmielników z pożółkłém liściem; widoczny skutek zarazy. Najgorzéj stoi chmiel w okolicy Wolsztyna. Słychać, że przez miodunkę wiele tamecznych chmielników całkiem zniszczonych.

Ze sprawozdań ogłoszonych wiadomo, że w Czechach w wielu okolicach chmiel całkiem chybił, w innych średni tylko; w Bawaryi lepsze widoki mają, lubo téż są okolice, gdzie się na zły stan chmielu skarżą; w Anglii śniedź pospołu z robakami wielkie robi spustoszenia po chmielnikach mianowicie około Kent, Farnham i Worcester. Najgorsze wiadomości są z Ameryki, gdzie od mrozu chmiel wiele ucierpiał. To téż spekulacya nader jest ożywiona; wszystkie zapasy z lat ostatnich wykupione a ceny wciąż się podnoszą. Za chmiel żatecki płacą 140 flor., za chmiel z obwodu żateckiego 115 do 135 fl. za usteczki chmiel czerwony 75 do 95 fl. W Belgii w zeszłym tygodniu ceny o pięć franków się podniosły i jeszcze większego podwyższenia cen się spodziewiają. Jeśli za zeszłoroczny chmiel takie ceny płacą, są widoki, że i za nowy chmiel ceny nie będą gorsze a w ten sposób wynagrodzony nam być może ubytek w ilości.

Odezwa!

Znać nędza z biedą tak sobie upodobały w Żerkowie, iż wcale popuścić nam nie myślą. Co chwilę prawie grom klęski uderza po klęsce i przywodzi mieszkańców tego miasteczka do ostatecznego upadku. Nie dość na pożarach tak licznych, które w ubiegłych dopiero co latach popiołem i zgliszczem pokryły Żerków; ale potrzeba było jeszcze, aby i inne nieprzyjazne żywioły sprzysięgały się na jego zniszczenie.

W dniu wczorajszym, 29 lipca, po południu o 4 godzinie trąba powietrzna w kilku sekundach rozniosła kilkanaście pozostałych po pożarze domków i parę stodół samych właścicieli Polaków i rozburzyła je w ten sposób, iż smutniejsze nad sam pożar zostawiła po sobie spustoszenie. Trzy osoby śmiertelnie są ranne z połamanemi członkami, kilku innych mniéj więcéj pokaleczonych, mnóstwo znów ludzi bez schronienia i sposobu wszelkiego do odbudowania się! Rodacy! wstyd nas żebrać i ciągle naprzykrzać się Wam; lecz ucisk serca i duszy jest śród nas za wielki, a obok całéj gotowości możność zaradzenia złemu za mała, iżbyśmy nie mieli uczuć się spowodowanymi do wydania z piersi jęku, któryby, jak sobie pochlebiamy, nie miał znaleść odgłosu w współczujących sercach Waszych. Raczcież więc znękanym tylokrotnemi klęskami przyjść łaskawie w pomoc. Położenie ich tak jest opłakane, iż nie stać nam wyrazów na jego należyte skreślenie.

W Żerkowie, d. 30 lipca 1862.

Komitet.

Ks. Łukaszewicz. *Dr. Ławicki.*

Na nieszczęśliwych z Żerkowa.

Kilka osób z Poznania 1 tal. 9 sgr.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Księgarnia **Żupańskiego** objęła debit pisma poświęconego rodzicom polskim pod tytułem

Kółko domowe

wydawanego przez **Józefę Śmigielską** i **M. z Ch. Borkowską** w poszytach miesięcznych, opatrzonego w stósowne drzeworyty i ryciny mód i tablice haftów i kroju sukien.

Cena roczna, mogąca być opłaconą i półrocznie wynosi 6 tal.

Pismo to liczy istnienia swego drugi rok cieszy się dobrém w Kongresowéj Polsce powodzeniem, odznaczając się doborem artykułów dla tego względu zasługuje i u nas na powszechne uwzględnienie.

Młody Polak, wróciwszy po dwuletniéj podróży z zagranicy, mówiący francuskim, ruskim, niemieckim, polskim, serbskim i włoskim jezykiem, szuka miejsca guwernera dla przygotowania dzieci do gimnazyum w Poznaniu albo na wsi. Bliższa wiadomość oraz listy do eksped. Dzien. Pozn. [2381]

Pisarz gospodarczy, bezżenny, w dobre świadectwa zaopatrzony, poszukuje miejsca.

L. M. poste restante Poznań. [2376]

Od 1go sierpnia r. b. zawakuje posada **Organisty** w Żabnie pod Mosiną. (2314)

Sprzedaż dóbr

w Królestwie Polskiém.

1. Dobra w Łomżyckim nad rzeką Narwią, 4 mile od stacyi kolei Petersbursko-Warszawskiéj zawierające 2827 mórg nowopolskich dobrego gruntu, w czém lasu mórg 488, a przynoszące oprócz ziemnych płodów 2000 rubli dochodu, z murowanemi zabudowaniami za 63,000 rubli. Zaliczki rubli 7000.

2. Dobra w Łęczyckim, położone wśród miast fabrycznych przy szosie, w bliskości miast Koło nad Wartą i stacyi kolei Kutna. Zawierające włók 13, miary Warszawskiéj w glebie pszenicznéj. Żyta wysiewu 100 szefli, pszenicy 40. Gmina o 96 dymach. Budynki nowe. Cena rubli 12,000, zaliczki rubli 8000.

3. Dobra z trzema folwarkami w Piotrkowskiém w bliskości Częstochowy i stacyi kolei Radomska, pół mili od rzeki Warty. Rozległości 121 włók, w czém 35 włók lasu, 7 włók łąk Iszéj klasy. Budynki dobre, między któremi gorzelnia, browar, cegielnia i wiatrak nowy itd. Młockarnia i 2 sieczkarnie. Wysiewu zimowego 570 szefli. Cena rubli 83,000. Zaliczenia 50,000 rubli.

4. Dobra z dwoma folwarkami w Piotrkowskim w bliskości Częstochowy i stacyi kolei Radomska. Rozległość włók 106½, w czém lasu włók 25. Łąk nad rzeką Wartą włók 2. Budynki dobre, między któremi papiernia, młyn, piec wapienny, propinacye o 5 karczmach. Wysiewu zimowego 580 szefli. Szacunek z inwentarzem rubli 63,000, zaliczenia rubli 30,000. Na frankowane listy udziela bliższych wiadomości

J. Gościcki

w Królewcu w Prusach,

[2345] Kneiphöfsche Langgasse No. 15.

Nauczyciel domowy, przysposabiający chłopców do klas średnich gimnazyalnych, szuka umieszczenia. Bliższéj wiadomości udzieli pod adr. **N. N. 20, poste rest. Poznań.** [2363]

Kłudzin pod **Kłeckiem** ma na sprzedaż z powodu zniesienia browaru: **kotły, kadzie** i inne **drobne statki**, — wszystko w bardzo dobrym stanie. [2374]

Wydzierżawienie Hotelu
w Wilnie.

Przebudowawszy, moję w samym środku miasta **Wilna** położoną, na 2 pryncypalne ulice wychodzącą, 4piętrową possessyą: na **Hotel,** — poszukuję do takowego dzierżawcę od dnia 1 października r. b.

Do owego czasu mieścić się będzie w zabudowaniu 30 świeżo umeblowanych i z wszelkiemi możliwemi wygodami urządzonych pokoi gościnnych, oraz obszerna sala jadalna, pokój billardowy, kuchnia, lodownia, pralnia, stajnie, wozownie i mieszkanie dla dzierżawcy. W trakcie zaś przyszłego lata, przybędzie jeszcze 15 pokoi gościnnych również świeżo umeblowanych, z urządzeniem gustownem i wygodném.

Gdy w skutek zaprowadzenia sieci dróg żelaznych, Wilno stało się główną stacyą kolei Petersburgsko-Berlińskiéj i Warszawsko-Petersburgskiéj — i wypływający ztąd niezwykły ruch, wywołał potrzebę założenia wielkiego Hotelu, na sposób dotąd w mieście nie istniejący — przeto przedsiębierstwo to polecić można sumiennie jako interes, który się pięknie procentować będzie.

Chęć dzierżawienia mający zechcą się zgłosić w listach frankowanych wprost do mnie — lecz tylko do dnia 1 września r. b. — późniéjsze bowiem odezwy zostaną bez odpowiedzi.

Jakkolwiek ustne porozumienie byłoby do życzenia — to jednakże i na piśmienne zapytania chętnie wszelkich bliższych udzielę informacyi.

W Wilnie, w miesiącu lipcu 1862.

[2378] **A. Lebensohn.**

Dnia 3 sierpnia **Kazimierz Paul** i jego żona **Kunegunda z Boesnerów** przeżywszy z sobą wspólnie w zgodzie i pokoju lat 50, obchodzić będą w kościele parafialnym św. Wojciecha ślub złoty, a po nim wesele w domu szkólnym miejscowym, na które szanowną publiczność zapraszają. Jeżyce. [2382]

Szląskie towarzystwo zabespieczenia od ognia w Wrocławiu z zapewniającym kapitałem trzech milionów talarów w monecie krajowéj oddało mi agenturę dla Witkowa i okolicy. Polecając się do zawarcia zabespieczeń od ognia za stałą i ile możności niską opłatą nadmieniam, że towarzystwo wynagradza szkody przez ogień lub piorun, ratowanie i gaszenie wynikłe, a przy kilkoletnich zabespieczeniach znaczne korzyści, wierzycielom hipotecznym zaś wszelką pewność daje.

Prospekta i druki do wniosków zabespieczenia każdego czasu chętnie udzielam.

Witkowo, w lipcu 1862.

[2377] **Kiedrzyński.**

Nasienie rzepy ścierniskowéj

w najlepszym gatunku poleca

[2326] **Rudolf Rabsilber.**

Chorujący na nogi!!

Zwracamy uwagę na pobyt bawiącéj tu doktorowéj, wdowy **Oelsner**, która posiada środki najradykalniejsze, aprobowane od uniwersytetu w Halle, oddziału medycyny, wytępiające najdokładniéj wszelkie wyrostki, odciski, wrośnięte paznogcie itp. bez wszelkiego bólu w krótkim przeciągu czasu. Świadectwa rekomendujące od lekarzy doświadczonych jako i innych osób, którzy kuracyą tę prześli, zalecają sposób ten leczenia każdemu, któryby się chciał pozbyć boleści przykrych w łatwy sposób i w krótkim czasie. (2380)

Lilionese

rozbierana przez król. pruskie ministeryum spraw lekarskich posiada przymioty usunięcia odmarzrień, nadania ciału młodzieńczéj świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobnych, pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów suchych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtéj płci. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie że na etykiecie wyrażone być musi: Rothe et Comp.

Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za puszkę talara.

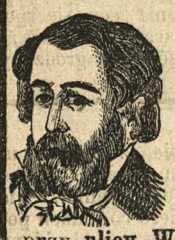

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarnek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrość ma i w 6 miesiącach wydaje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżéj oznaczonym czasie zarost wychodzi. Ze pewny skutek gwarantuje fabryka Rothe et Comp. w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się **w Poznaniu** u pana **Mögelina,** przy **ulicy Wrocławskiéj nr. 9.** [1747]

Sprzedaż domu.

Przy ul. Półwiejskiéj Nr. 21 jest do sprzedania z wolnéj ręki **dom** od ulicy i **dom** w podwórzu wraz z **ogrodem** i cieplicą ogrodową. Bliższych wiadomości udzieli tamże mularz (2379) **Jastrzymski.**

Aprobowany
Aquavit od zarazy powietrznéj
czyli
wzmacniający żołądek
D. G. Baartha
w Poznaniu,
ul. Dominikańska No. 3, pod Złotą Kulą.

Aprobacya.

Działo się w Poznaniu, w biurze prefektury dnia 14 marca roku 1813.

Wydział lekarski.

Prefekt departamentu Poznańskiego.

JMPana Baartha kupca w Poznaniu.

Przychylając się do prośby JMPana Baartha kupca z dnia wczorajszego zaświadczeniem członków komisyi lazaretowéj wspartą, zezwalam niniejszém na sprzedawanie wódek z różnych gorzkich korzeni przez JMPana Baartha utworzoną w departamencie tutejszym i upoważniam Go oraz do obwieszczenia o tém publiczności przez gazety.

Zastępca prefekta radca prefektury.
M. Moszczeński.
Za Sekret. Jeneral.
J. Lekszycki.

Pan destylator Baarth z Owińsk przyrządził aquavit z najskuteczniejszych gorzkich żołądek wzmacniających ingredyencyi. Części składowe przedłożył tutejszéj komisyi lazaretowéj składającéj się z dra Wolffa, Mönnicha i asesora Bergmanna, i znaleźliśmy je zupełnie za stósowne i odpowiadające na choroby obecnie panujące.

Poznań, dnia 10 marca 1813.

Dr. *Wolff. Bergmann. Mönnich.*

Odwołując się na powyższe świadectwo, polecam z tego aquavitu

1/1 kwartę po 20 sgr.
1/2 kwarty po 10 „ wraz z butelką.

[2353] ***D. G. Baarth.***

LOTERYA.

Odnowienie losów do drugiéj klasy 126 loteryi musi pod utratą prawa do wygranéj najpóźniéj do 8 t. m. włącznie nastąpić.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1862.

Nadkolektor loteryi

[2375] **Fr. Bielefeld.**

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 1 sierpnia

Zyto: wyp. 25 węcpli, na sier. 44 1/6—1/4 pł., sier.-wr. 44 żąd., wrz.-paź. 43 1/2, paź.-list. 43, list.-gr. 43 1/2 pł. 42 3/4 żąd., gr.-stycz. 42 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 6,000 kwart, z beczką na sier. 18 1/2—7/12, wr. 18 5/12—1/2, paź. 17 11/12—5/6, list. 17 1/4, gr. 17 pł. 17 1/2 żąd., st. 17 tal. pł.

Berlin, 31 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płac. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 53 1/2—56, na lip. 60—64, lip.-sier. 51 3/4—52 1/4 pł. 52 1/2 żąd., sier.-wr. 50 3/4 1/8, wrz.-paź. 50 1/2—3/4, paź.-list. 49 1/4—3/8 pł. 49 1/2 żąd, list.-gr. 48 1/2, na wiosenną odstawę 47 3/4 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 35—40 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 24—29, na lip., lip.-sier., sier.-wr. i wr.-paź. 25 1/2 pł., paź.-list. 25 1/4, list.-grud. 25 żąd., na wiosenną odstawę 24 1/2 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14 1/8 żąd., na lip. 14 1/24—1/8, lip.-sier. 14 pł., sier.-wrz. 14, żąd., wr.-paź., i paź.-list. 14 tal. pł. Okowita: wyp. 80,000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 19 2/3, z beczką na lip., lip.-sier. i sier.-wr. 19 1/12—1/6—1/8, wr.-paź. 19 1/6—1/4, paź.-list. 18 1/12 pł., 18 5/12 żąd., list.-gr. 17 5/6, maj 18 1/3 tal. pł.

Wrocław, 31 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	89—92	86	79—84
„ żółta	89—91	85	78—82
Zyto	59—60	57	54—56
Jęczmień	41—44	40	37—39
Owies	27—29	26	24—25
Groch	52—55	51	47—50

Na giełdzie: Zyto: cenę regul. za lipiec ustan. na 46 3/4 tal., na lip. 46—47 1/2 pł., lip.-sier. 45 1/2, sier.-wr. 45 żąd., wrz.-paź. 44 1/2 pł., paź.-list. 43 1/2 żąd. list.-gr. 43—1/4 tal. pł. Owies: cenę regulacyjną za lipiec ustanowiono na 22 1/3 tal.; na lip. 22 pł., lip.-sier. 24 tal. żąd. Oléj rzepiowy: cenę regulacyjną na lipiec ustanowiono na 13 5/6 tal., w miejscu i na lip., 13 5/6 żąd., lip.-sier. 13 3/4, sier.-wrz. 13 2/3, wrz.-paź., paź-list. i list.-gr. 13 2/3 tal. pł. Okowita: cenę regulacyjną za lipiec ustanowiono na 18 5/8 tal., w miejscu 18 2/3, na ip. 18 7/12, lip.-sier. i sier.-wrz. 18 1/4 pł., wrz.-paź. 18 5/12, paź.-list. 17 1/2, list.-gr. 17 1/4, kw.-maj 17 1/3 tal. żąd.

Szczecin, 31 lipca.

Na giełdzie: Pszenica: słabo się trzymała w cenie, w miejscu żółta gal. 76—78, biała krakowska 80—81 tal. pł. Zyto: w miejscu 52 1/4, na lip. 52 1/2—5/8—3/4—53 1/4, lip.-sier. 49 3/4—7/8—50, wr.-paź. 49 1/2 pł. 50. żąd., paź.-list. 48 pł. 48 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 47 1/4 tal. pł. Jęczmień: w miejscu szląski 42, gal. 38 1/2—38 1/2 tal. pł. Owies: w miejscu 30 1/4—1/2, na wr.-paź. 27, paź.-list. 26 tal. pł. Groch: na obrok 51 1/2 pł., wrzący 53 tal. żąd. Rzepak zimowy: w miejscu 88—96 tal. pł. Rzepik zimowy: 98 1/2—99 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 14 1/4, na lip. i lip.-sier. 14 1/6 pł. 14 1/4 żąd., wrz.-paź. 14 tal. pł. Oléj lniany w miejscu z beczką 14 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 19 7/12, na lip. 19 5/12, lip.-sier. 19 1/6, sier.-wr. 19 1/6 wrz.-paź. 19, paź.-list. 18 1/12—1/8 pł. 18 1/6 żąd., na wiosenną odstawę 18 tal., paź.-list.

Bydgoszcz, 31 lipca.

Pszenica: węcpel 66—76 tal. Zyto: 46—50 tal. Jęczmień: wielki 32—36, mały 25—30 tal. Groch 42—44 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr. Rzep: 90—96. Rzepak: 88—94. Okowita: 8000% Trallesa 19 5/6 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 1 sierpnia 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	27	6	3	—
„ średniéj „	2	22	6	2	25
„ ordynar. „	2	17	6	2	20
Żyta ciężkiego „	1	27	6	2	—
„ lżejszego „	1	22	6	1	25
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	12
„ małego „	1	5	—	1	10
Owsa „	1	1	6	1	5
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—
Perek „	—	11	—	—	14
Masła, garn.	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 31 lipca	18	15	—	18	20
dnia 1 sierpnia	18	20	—	18	25

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 31 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102 3/8
— rząd. 1859	5	—	108 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	100
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	102 7/8
— 1856	4 1/2	—	102 7/8
— prem. 1855	3 1/2	—	125
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	91
— Marchii	3 1/2	—	90 1/4
Listy zast. March.	3 1/2	—	93 1/4
— Prus Wsch.	3 1/2	—	89 1/2
— — —	4	—	100 1/4
— Pomor.	3 1/2	—	92 1/4
— —	4	—	101 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	104 3/4
— — (nowe)	3 1/2	—	99 1/8
— — (nowe)	4	—	99 1/4
— Szląskie	3 1/2	—	94 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	89 1/8
— — —	4	—	100 1/4
— rent. March.	4	—	100 1/2
— Pomor.	4	—	100 3/6
— W. Ks. Pozn.	4	—	100
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	100 3/4
— Nadreńskie	4	—	100 1/4
— Saskie	4	—	100 3/4
— Szląskie	4	—	100 3/4
Papiery zagraniczne.		—	
Austr. metall.	5	—	57 1/4
— Pożycz. narod.	5	—	66 1/4
— Obligi 250 fl.	5	73	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	87 1/4	—
— 6 —	5	—	95 1/2
Rosy. poży. angiel.	5	—	94 1/4

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	83 1/2
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94 3/4
— — B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87 1/2
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/3
Lujdory	—	—	109 7/8
Złota. funt. cel	—	—	461 1/2
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99 5/6
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bank.	—	—	80 5/8
Polskie bil. bank.	—	—	87 1/2
Disk. bank. od weksli	—	—	4 %
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	139 3/4
Berlin-Hamb.	4	119 1/4	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	217 1/2
Berl. Szczecin.	4	—	129 1/2
Wrocł.-Freib.	4	—	129 1/2
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	77 1/2
Koźlo-Bogumin	4	—	56 1/2
— pierwot.	4 1/2	93 1/4	—
— —	5	96	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99 1/4
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	75
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65 3/8
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	159
— Litt. B.	3 1/2	—	138 1/2
Opol-Tarnowic	4	—	49 3/8
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	106
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115 3/4

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	95
Gdański bank pryw.	4	—	103 3/4
Dysk. Udział kom.	4	—	97 5/8
Gota. bank. pryw.	4	—	81 1/2
Hanow. dito	4	—	99 7/8
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77 3/4
Magd. bank pryw.	4	—	90
Pomor. bank. rycer.	4	95	—
Pozn. bank prow.	4	—	97 7/8
Prusk. udz. bank.	4 1/2	124	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	97 1/2
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	94
Minerwy Szląskiéj	5	—	35
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn.	4	—	465
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4 1/2	—	101 3/4
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	99 3/8
— II. Em.	4 1/2	—	99 3/8
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4 1/2	—	101 1/2
— Litt D.	4 1/2	—	101 1/2
Berl.-Szczecin	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	96 3/4	—
Koźlo-Bogumin	4	—	91 3/4
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— — III ser.	4	—	98 1/4
— — IV. ser.	4 1/2	102	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 31 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95 1/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	87 2/3
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	80 1/2	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104 1/4
— nowe	3 1/2	—	98 3/4
— nowe	4	99 3/4	—
— Listy Rent.	4	100 1/4	—
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	95 1/4	—
— nowe Lit. A	4	102 1/2	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	—
— Listy Rent.	4	101 1/4	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	87 1/4
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	66 3/8	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	98 1/2	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	129 1/2	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	97 1/12
—	4 1/2	—	—
— Lit. D.	4	—	97 1/8
— Lit. E.	3 1/2	85 1/2	—
— Lit. F.	4 1/2	—	101 5/8
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	100 3/4

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 1 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	77
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	157 1/2
— Lit. B.	3 1/2	138	—
— obl. z pr. pierw.	4	97 3/4	—
— Lit. E.	3 1/2	86	—
— Lit. F.	4 1/2	102 5/12	—
Opol. Tarnow.	4	—	49 1/2
Koźlo-Bogumin	4	—	56
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104 3/4
— nowe	3 1/2	—	99 1/2
— nowe	4	—	99 1/2
Pozn. List. Rent.	4	—	99 7/12
— akc. bank. prow.	—	—	97 1/2
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4 1/2	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3 1/2	—	90 3/4
— poży. skarb.	4	—	99 3/4
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	102 3/4
— —	5	—	108 1/2
— poż. z premią.	3 1/2	—	124 3/4
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	87 1/2
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	87 1/2
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.